

MIĘDZY ROZRYWKĄ A POLITYKĄ

KINO W PIERWSZYCH LATACH POWOJENNYCH

W latach 1945–1989 kino miało być nie tylko rozrywką, ale także wychowawcą nowego, komunistycznego człowieka. Pierwsze wytyczne na ten temat pojawiły się bezpośrednio po wojnie.

W okólniku Ministerstwa Propagandy i Informacji z 9 sierpnia 1946 r. dotyczącym skoordynowania współpracy wszystkich jego terenowych agend nakazywano: „W wyniku objawów negatywnej reakcji widzów, względnie krytycznych czy ironicznych uwag czynionych na temat filmów [należy] **natychmiast poinformować** o tym Ministerstwo. Podać należy również fakty pozytywnego ustosunkowania się publiczności do wyświetlanych filmów, jak również ogólne uwagi o wartości propagandowej filmu”¹.

W okresie powojennym kina były jednymi z najbardziej ulubionych miejsc spędzania wolnego czasu. O ich popularności świadczyły ogromne kolejki ustawiające się przed każdym seansem. J. Konopińska, wrocławska pionierka, wspominała w 1945 r.: „wybrałyśmy się z [przyjaciółką] Ewą do kina »Warszawa« na film radziecki według dramatu Simonowa *Rosjanie*, ale nie dostałyśmy biletów. Godzinę przed seansem na otwarcie kasy czekało już tylu chętnych, że nawet nie stanęłyśmy w kolejce”². Istotnie, w tym czasie zdobycie biletów i dostanie się na widowieństwo stanowiło nie lada wyczyn. Problemy wynikały m.in. z niewielkiej liczby kin działających po wojnie. Na Dolnym Śląsku przed wybuchem II wojny światowej czynnych było 135 kin. W samym Wrocławiu było ich 36. W połowie 1946 r. na Dolnym Śląsku było tylko 35, a we Wrocławiu 6 kin.

Popularność sztuki filmowej wpisywała się w to, co H. Świda-Ziemia nazywała „dynamiką odradzania życia”. W ten sposób charakteryzowała powojenne odczucia społeczeństwa polskiego: „Odczuwanie radości jest naturalną potrzebą organizmu. Wewnętrzne przystosowanie do deprawacyjnej sytuacji polega więc na odnalezieniu obszarów, które radość taką umożliwiają. Tak też działa się i z nami. Wymienię przykładowo obszary i sytuacje, które były dla nas w tamtym okresie źródłem doznań pozytywnych.

1. Przyroda. Słońce, wiosna, zieleń drzew, lato. Piękna pogoda była wówczas silniejszym bodźcem pozytywnym niż w okresach, gdy życie społeczne toczy się względnie normalnie.

2. Pojawiające się melodyjne piosenki, niezależnie do słów zawierających zwykle elementy propagandy, piosenki w rodzaju *Czerwonego autobusu*, który przez ulice

¹ A. Krawczyk, *Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944–1947*, Warszawa 1994, s. 97–98.

² J. Konopińska, *Tamten wrocławski rok. Dziennik lat z 1945–1946*, Wrocław 1991, s. 66

miasta mknie, pomimo że występował passus: Nowy jest nie tylko Nowy Świat, u nas nowy każdy dzień. Ale te słowa powtarzano mechanicznie, poddawano się urokowi rytmicznej melodii. Piosenki bez motywów propagandowych odczuwało się już jak pełen powiew przynoszącej ulgi normalności. *Cichą wodę*, co brzegi rwie, nucili młodzi i starsi w poczuciu wdzierającego się w smutne życie — nastroju pogody [...]”³.

Nadzór nad działalnością kinową sprawował „Film Polski” (działający w strukturze Ministerstwa Informacji i Propagandy, potem Ministerstwa Kultury i Sztuki), którego zadaniem była organizacja, produkcja, nadzór i rozpowszechnianie filmów w Polsce. Jego pierwszym szefem był reżyser Aleksander Ford. Naczelnym zadaniem „Filmu Polskiego” była szybka rozbudowa sieci kin, z uwzględnieniem ośrodków wiejskich. Proces ten zwany był kinofikacją. Wobec ogromnych trudności lokalowych, sprzętowych oraz licznych przeszkód formalno-prawnych, z czasem ochrzczonego go kinofikacją:

„Na odprawie w Propagandzie,
Rzekł ktoś nie bez racji
Że u nas jest kinofikacja
Miast kinofikacji”⁴.

Sytuację próbowano ratować systemem kin objazdowych. W specjalnie przystosowanych do tego celu autobusach marki „Chaussons” montowano odpowiednią aparaturę, zaopatrywano w kopię jednego filmu i wyruszano w objazd po wielu wsiach. Duże odległości, jakie musiały pokonywać autobusy, powodowały częste awarie niemożliwe do usunięcia z powodu braku części zamiennych. Notorycznie psuła się także aparatura filmowa, co nie pozwalało na wykonywanie przez obsługę nałożonych na nią zadań. Najbardziej poszkodowani byli mieszkańcy wsi, którzy tracili często jedyną możliwość rozrywki kulturalnej, choć większość prezentowanych obrazów była nasycona dużą dawką propagandy (głównie filmy polskie i sowieckie, przy okazji wygłaszano odczyty, prelekcje, organizowano wiece)⁵.

Przedstawiciele władzy komunistycznej rozszerzający swój „parasol ochronny” nad społeczeństwem chcieli kontrolować jego zachowanie i nastroje. Miernikiem nastrojów ludności były również reakcje obserwowane w salach kinowych. W momencie premiery pierwszego polskiego powojennego filmu pt. *Zakazane piosenki*⁶ do władz lokalnych skierowano następującą instrukcję: „Przedstawić:

1. Ocenę filmu w kołach b. bojowników o niepodległość i b. więźniów politycznych ze względu na sposób przedstawienia Niemców w filmie, roli AK i AL w powstaniu warszawskim,

³ H. Świda-Ziemia, *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1998, s. 125.

⁴ „Pionier” nr 28, 27 IX 1945, s. 4.

⁵ Więcej zob. E. Gębicka, *Nie strzelać do Czapaiewa!!! Jak po wojnie przyjmowano filmy radzieckie*, „Kwartalnik Filmoznawczy” 1993, nr 2, s. 94–106.

⁶ *Zakazane piosenki*, reż. L. Buczkowski. Więcej o reakcjach na film oraz ekscesach przed kinami w związku z wyświetlaniem tego filmu zob. A. Madej, *Kino, władza, publiczność. Kineematografia polska 1944–1949*, Bielsko-Biała 2002, s. 117.

2. ocenę filmu w sferach inteligencji – zwłaszcza w porównaniu »Zakazanych piosenek« do polskich filmów przedwojennych,
3. w sferach robotniczych, w czym różni się od opinii inteligenckiej,
4. na wsi czy wyświetlanie »Zakazanych piosenek« wzbudza poważniejsze zainteresowanie i czy ludność wiejska rozumie sens filmu,
5. jak w całości oceniono film, pozytywnie czy negatywnie”⁷.

Jedna z przedstawionych ocen brzmiała: „»Zakazane piosenki« wzbudziły największe zainteresowanie wśród reemigrantów z Francji, Jugosławii, dla których przeżycia okupacyjne w kraju nie były znane”⁸. Inny punkt cytowanego na wstępie okólnika MIiP nakazywał także badania zachowania widzów w stosunku do poszczególnych kadrów wyświetlanego filmu!

Obserwatorzy donosili, że najbardziej popularne były filmy zagraniczne: amerykańskie, angielskie i francuskie (np. w 1947 r. stanowiły one 41 proc. repertuaru). Zdecydowanie gorzej oceniano filmy radzieckie (59 proc.). Według recenzentów niektóre filmy oddawały „niedźwiedzią przysługę przyjaźni polsko-radzieckiej”. Przykładowo ludność wiejska z całej sowieckiej produkcji była w stanie oglądać tylko bajki⁹.

Publiczność odwracała się od filmów o tematyce wojennej, odnoszącej się do wydarzeń okupacyjnych. Wzrastało zainteresowanie filmami komediowymi i oderwanymi od zagadnień współczesnych, mającymi raczej charakter rozrywkowy. Przykładowo „najmniejszym uznaniem przyjęto film angielski pt. »Podwodny patrol«. Wpłynęło na to zbyt kronikarsko-sprawozdawcze ujęcie scenariusza filmu”. Podkreślono, że „publiczność raczej wymaga pełniejszych treści; trochę nawet dreszczyka erotycznego” [!]¹⁰.

Frekwencja kinowa była wysoka, ceny biletów niezbyt wygórowane, a do tego rozwinęty system zniżek powodował ich atrakcyjność. Bilety zniżkowe przysługiwały członkom związków zawodowych, różnych stowarzyszeń, uczniom, studentom, emerytom, uczestnikom wojen itd. Przykładowo w latach 1946–1948 ceny biletów wynosiły 10, 8, 5 zł, potem 15, 10, 5 zł¹¹.

W 1948 r. w warszawskiej prasie znalazło się symptomatyczne ogłoszenie: „4 wejścia do kin poza kolejką i bezpłatnie zapewni kawaler za niekrępujący pokój. Inne warunki do omówienia”¹². Było ono z pewnością z jednej strony efektem desperacji ogłoszeniodawcy, ale z drugiej strony wskazywało na siłę nabywczą biletów kinowych.

⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ministerstwo Informacji i Propagandy (dalej MIiP), Mf 27966, Pismo Ministerstwa Informacji i Propagandy z 13 II 1947 r., k. 132.

⁸ A. Madej, *Kino, władza...*, s. 130.

⁹ AAN, MIiP, 552, Sprawozdanie dotyczące filmów wyświetlanych przez Zarząd Okręgowy Kin [we wrześniu 1946 r.], k. 91.

¹⁰ *Ibidem*, 553, Sprawozdanie dotyczące filmów wyświetlonych przez OZK [we Wrocławiu] za grudzień 1946 r., k. 149.

¹¹ M. Ordyłowski, *Życie codzienne we Wrocławiu*, Wrocław 1991, s. 169.

¹² S. Ligarski, *Ogłoszenia drobne jako źródło do badań nad życiem codziennym na Śląsku w latach 1945–1950* [w:] *Prasa jako źródło do dziejów Śląska i Pomorza w XIX i XX wieku. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Instytut Historii Uniwersytetu Szczecińskiego w Krzyżowej w dniach 6–8 maja 2004 roku*, red. J. Nowosielska-Sobel, E. Włodarczyk, Szczecin 2005, s. 150.

Tłok przed kinami i chęć obejrzenia filmów za wszelką cenę spowodowały reaktywowanie instytucji „konika”. Nie był to tylko problem pierwszych lat powojennych. W latach pięćdziesiątych z oburzeniem informowano o prawdziwej pladze „tych spekulantów”. Dziennikarze dowodzili, że handlujący biletami biją dzieci i kinomanów niegodzących się na zaproponowane im ceny. W 1957 r. opisywano proces jednego z handlarzy, który za swą działalność (zakup 12 biletów po 4,50 zł za sztukę i sprzedaż po 10 zł za sztukę) został skazany na 4 miesiące więzienia¹³. Procederu jednak nie ukrócono (dotyczył on także innych imprez, np. koncertów).

Prezentowane poniżej dokumenty są charakterystyczne dla pierwszego, powojennego okresu polskiej kinematografii i stosunku do niej społeczeństwa. Pochodzą z bogatego zasobu aktowego Ministerstwa Informacji i Propagandy. Pierwszy opisuje regularną bitwę, jaką stoczyli żołnierze z licznie zgromadzoną publicznością przed seansem filmu *Jesse James* 25 sierpnia 1946 r.¹⁴ Autorem sprawozdania był R. Ostrowski, kierownik Administracji Kin warszawskiego Okręgowego Zarządu Kin (OZK). Warto dodać, że do ekscesów dochodziło nie tylko przed kinami. Publiczność emocjonalnie wyrażała także swój stosunek do oglądanych obrazów. Nierzadko podczas wyświetlania kronik filmowych o charakterze propagandowym tupano, gwizdano i skandowano antykomunistyczne hasła. Tego typu zachowania nie uchodziły uwadze aparatu bezpieczeństwa i groziły aresztowaniem oraz procesem sądowym.

Drugi z dokumentów dotyczy oceny filmów wyświetlanych we Wrocławiu przez Okręgowy Zarząd Kin. Został on sporządzony na podstawie sprawozdań nadsyłanych do Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy (WUIiP) we Wrocławiu przez OZK. Uwagę zwracają narzekania na zbyt małą liczbę kin w mieście oraz ocena filmów pod względem ich popularności wśród widzów. Szczególnie ostro rozprawiono się w nim z przedwojennymi polskimi filmami, uznając je za wyjątkowo słabe (w dokumentach zachowano pisownię oryginałów).

¹³ *Spod znaku Temidy*, „Słowo Polskie” nr 269, 10 XI 1957, s. 4.

¹⁴ *Jesse James*, film prod. USA, reż. Henry King I, Irving Cummings. W rolach głównych: T. Power, H. Fonda, N. Kelly i inni.

Dokument nr 1

Warszawa dnia 26 sierpnia 1946 r.

Do Dyrektora Okręgowego Zarządu Kin

Ob. Domańskiego Jana

w miejscu**Sprawozdanie**

W dniu b.m. (niedziela) wyświetlaliśmy w kinie „Atlantic” 6 seansów, mianowicie: o godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20-ej. Zaznaczam że o godz. 10 wyświetlany był film dla wojska bezpłatnie, po zakończeniu seansu o godz. 12-ej, całe wejście do kina było zatłoczone publicznością, tak że o wejściu przez bramę do podwórza nie było możliwe, zwłaszcza, że Komenda Miasta która zwykle przysyła kilkunastu ludzi (żołnierzy z oficerem) zaś w dniu wczorajszym przysłała dopiero o godz. 16.30 i to tylko czterech ludzi. Na kilkakrotne telefoniczne zwracanie się do Komendy miasta, 11 Komisarjatu M.O., 13 Komisarjatu M.O. i do Komendy Milicji wszędzie dostawałem odpowiedź że niemają nigdzie ludzi w rezerwie aby mogli Ich przysłać do pomocy w celu utrzymania porządku przed kinem i w kinie. O godz. 16.30 wpuściłem patrol tych czterech ludzi zapasowym wyjściem od ul. Chmielnej Nr. 35 aby nie pozwolili wchodzić [nadpisano] przez dziury w zburzonym froncie kina przy ul. Chmielnej 33. Ponadto zaznaczam, że na froncie kina przystąpili właściciela budynku do i tak już licznych budowy sklepów w Warszawie, prace przy tej budowie zostały rozpoczęte i powybijali dziury do wywiezienia gruzów. Chcąc utrzymać porządek na podwórzu kina poleciłem żołnierzom z Komendy Miasta strzelać na postrach ale i to nie pomagało ludzie zaczęli krzyczeć (sześć lat do nas Niemcy strzelali i nie pozabijali), zaczęli rzucać cegłami ze zburzonego frontonu domu ja zaś wydałem zarządzenie personelowi kina ażeby rozwinęły hydranty i zaczęli lać wodą tych ludzi którzy dostawali się nielegalnie poprzez mury i dziury w tym budynku, w zamian za to znów posypał się na nas grad cegieł i kamieni, tak że akcję ochładzania tych ludzi musieliśmy bezwarunkowo przerwać, ponieważ inaczej to powybijali by szyby w gablotach reklamowych i drzwiach wejściowych na poczekalni kina. Sytuacja ta była o tyle trudna do opanowania ponieważ na godz. 18 stała publiczność z biletami ulgowymi z Rady Związków Zawodowych na ulicy przed kinem. W następstwie tego poleciłem aby wszyscy z tymi biletami ustawili się w kolejce przy wyjściu zapasowym od Nr 35 i dopiero wówczas zrobiłem porządek, tak że ta publiczność weszła swobodnie na poczekalnie kina biletów na ten seans sprzedano kilka. Ostatni zaś seans o godz. 20-ej odbył się w takim samym stanie jak i wcześniejsze seanse tzn. że znów publiczność przepuściła szturm z murów i dziur na kino i już do końca nie

było mowy o utrzymaniu porządku ponieważ już cały personel i patrol były strasznie wyczerpane urzeraniem [tak w tekście] przez cały dzień. Reasumując wszystko razem donoszę obywatelowi Dyrektorowi obecna ilość kin jest nie wystarczająca do obsłużenia takiej ilości publiczności, trzeba by bynajmniej otworzyć ze dwa duże kina w śródmieściu co możeby odciążyło obecną sytuację, wypychani widowni kina, miejscami stojącymi tak jak to było w dniu wczorajszym, gdzie przy kompletach pełnych powinno być 6000 osób, wpuszczono 7500 i tu muszę zaznaczyć że conajmniej druga połowa stojąca na ulicy nie dostała się do kina. Warunki obecne powinniśmy zlikwidować jak najszybciej przez otwarcie nowych kin.

Kier. Administracji Kin
/R. Ostrowski/
Podpis nieczytelny

Źródło: AAN, Ministerstwo Informacji i Propagandy, 172, k. 57.

Dokument nr 2

Sprawozdanie dotyczące filmów wyświetlanych przez Zarząd Okręgowy Kin

[...]

Wydział Informacyjno-Prasowy¹⁵ zmuszony jest ograniczyć się w swej ocenie do samego Wrocławia, co jeśli chodzi o ocenę wartości faktów jest prawie wystarczające, gdyż prawie wszystkie filmy są najpierw wyświetlane we Wrocławiu. Natomiast nie obejmuje reakcji publiczności.

Kin we Wrocławiu jest 6 i na każdym seansie są zapełnione, bez względu na to, jaki film jest wyświetlany. Wyświetlane filmy zagraniczne były prawie wszystkie na bardzo wysokim poziomie, zwłaszcza film francuski „Skarb rodziny Goupi”.

Z filmów radzieckich publiczności najwięcej podobała się komedia „Zwariowane lotnisko”. Najgorzej przedstawia się z rodzima produkcja i w tym kierunku nie można polegać na reakcji publiczności. W jej ogólnie ocenie taka szmira, jak „Biały Murzyn” jest prawie, że arcydziełem. Jedynie zachowanie na filmie większej części publiczności, ujawniającej zbyt głośne zachwyty, wskazuje poziom kulturalny tej publiczności.

„Film Polski” stanowczo nie powinien puszczać tej przedwojennej szmiry lub nie wyświetlać w reprezentacyjnym kinie Wrocławia.

Źródło: AAN, Ministerstwo Informacji i Propagandy, 552, k. 106.

¹⁵ Mowa o Wydziale Informacyjno-Prasowym Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy we Wrocławiu.